

Natalia Czerniak

GENIUS LOCI UNIWERSYTETU

Rodzi się potrzeba, ażeby to moje dzisiejsze przemówienie rozpocząć, nawiązując do uniwersytetu jako do szczególnego środowiska, do wspólnoty, w której spotykają się uczeni i uczniowie, profesorowie i studenci, przedstawiciele różnych pokoleń zespoleni wspólnym celem i wspólnym zadaniem. Jest to zadanie pierwszorzędnej wagi w życiu człowieka, także w życiu społeczeństwa, narodu i państwa¹.

Papież zawarł w powyższych słowach prawie skończoną definicję uniwersytetu. Określa go mianem wspólnoty ludzi nauki, zarówno tych, którzy już osiągnęli pewien poziom wiedzy uprawniający ich do tytułowania się odpowiednimi stopniami naukowymi oraz zajmowania stanowisk akademickich, jak i tych pragnących dopiero tę wiedzę posiąść i zgłębiać. Co więcej, głowa Kościoła wskazuje cel, dla którego ta wspólnota akademicka istnieje, podejmuje swoje wysiłki i do którego powinna dążyć. Czym jednak jest to zadanie pierwszorzędnej wagi? Odpowiedzi na to pytanie Jan Paweł II nie udziela bezpośrednio, ale wskazuje na kogoś, kto udzielił jej blisko dwa tysiące lat wcześniej: „Wiemy, że był ktoś, kto powiedział: poznać prawdę, a prawda uczyni was wolnymi”².

Służba poznaniu

„Podstawową misją uniwersytetu jest nieustanne poszukiwanie prawdy poprzez badania naukowe. Przechowywanie i przekazywanie wiedzy dla dobra społeczeństwa”³. W cytowanym wcześniej przemówieniu z 1987 roku poszukiwanie prawdy określone zostało jako służba poznaniu. Mistrz z Nazaretu, a za nim jego Kościół, wskazuje na trzy fundamentalne wartości, którym powinno służyć ludzkie poznanie: prawda, wolność, dobro.

¹ Przemówienie Jana Pawła II podczas wizyty na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 9 czerwca 1987 roku; <https://www.youtube.com/watch?v=Sjgtmu2MVxY> (dostęp: 13.9.2019).

² Tamże; por.: J 8,32.

³ Jan Paweł II, *Ex corde Ecclesiae*; https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/konstytucje/o_uniwersytetach_15081990.html (dostęp: 13.9.2019).

Prawda

*Quid est veritas*⁴? Pytanie to nieprzypadkowo zostało zadane przez Piłata. Zagadnienie prawdy stanowiło jeden z największych problemów antycznej filozofii. Namiestnik Judei, jako osoba wykształcona, musiał zdawać sobie sprawę z nierozstrzygalności tak postawionego problemu. Chrystus mógł wtedy rozwiązać wszelkie wątpliwości, z jakimi do dzisiaj zmagają się przedstawiciele świata nauki. Odpowiedział jednak milczeniem. Z drugiej strony, można wskazać inny fragment Ewangelii, kiedy Jezus mówi: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem”⁵. Wypowiedź tę należy osadzić w szerszym kontekście. Chrystus mówi o sobie jako jedynym pośredniku pomiędzy Ojcem a człowiekiem: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca”⁶. Nie chodzi więc o prawdę w sensie naukowym, lecz duchowym. Poznanie Syna to jedyna prawdziwa droga do poznania Ojca. Uniwersytety są co do zasady – poza uniwersytetami katolickimi – instytucjami świeckimi, więc w naszych rozważaniach musimy zmierzyć się z pojęciem prawdy w jej pierwotnym dla nauki ujęciu – filozoficznym.

Za twórcę klasycznej definicji prawdy uznaje się Arystotelesa, według którego prawda to zgodność myśli z rzeczywistością: „Kto więc myśli o rozdzielonym, że jest rozdzielone, a o połączonym, że jest połączone, mówi prawdę, natomiast głosi się fałsz, jeżeli się myśli przeciwnie o tym stanie rzeczy”⁷. Jeżeli więc powiem: „Przedemną znajduje się laptop” i faktycznie przede mną będzie znajdować się przenośny komputer, to mój sąd będzie zgodny z obiektywnym obrazem rzeczywistości, a więc prawdziwy. Pojęcie sądu oraz jego prawdziwości albo fałszywości słusznie kojarzy się z językiem logiki formalnej. Definicja prawdy jest bowiem kluczowa dla wszelkich wnioskowań logicznych.

Klasyczna definicja prawdy zyskała wielu krytyków, przede wszystkim ze względu na różnicę jakościową pomiędzy myślą a rzeczywistym przedmiotem. Myśl nie jest przedmiotem czasowym i przestrzennym. Nawet jeżeli pomyślimy o żyrafie, to myśl o żyrafie nie będzie żyrafą.

Korespondencyjnej (nazwa równolegle stosowana z klasyczną) definicji prawdy zarzucano także niemożność stwierdzenia, czy nasz ogląd rzeczywistości jest zgodny z rzeczywistością⁸. Skąd możemy wiedzieć, czy sposób, w jaki postrzegamy rzeczywistość, odpowiada samej rzeczywistości? Jeżeli założymy na nos różowe

⁴ Por.: J 18,38.

⁵ Por.: J 14,6.

⁶ Por.: J 14,6-7.

⁷ Arystoteles, *Metafizyka*, księga IX, tłum. K. Leśniak, Warszawa 2013, s. 173.

⁸ Por. *Państwo* Platona; por. także koncepcje fenomenologiczne Heideggera zawarte w *Bycie i czasie*.

okulary i cały świat zacznie się nam jawić w barwie różowej, to przecież dobrze wiemy, że tak naprawdę wszystko, co nas otacza, nie jest różowe. Jednak jak rozpatrzeć sytuację, kiedy takie różowe okulary mamy założone cały czas i nawet o tym nie wiemy? Zawodność naszych zmysłów jest powszechnie znana. Najprostszy argument to przeróżne złudzenia optyczne. Okazuje się, że nawet osoba wykształcona zobaczy spiralę tam, gdzie znajduje się tylko kilkanaście niezależnych od siebie okręgów lub uczyni krzywymi (w swoim umyśle!) proste linie. Wobec tak wielu wątpliwości powstały nieklasyczne definicje prawdy. Do najpopularniejszych w filozofii zalicza się: koherencyjną, pragmatyczną i ewidentystyczną definicję prawdy. Omówmy pokrótce każdą z nich.

Pierwsza z koncepcji określa prawdę jako spójność sądów z poprzednimi sędami. A więc kiedy stwierdzam: „Michalina wyklada filozofię na uniwersytecie”, to zdanie takie będzie prawdziwe, jeżeli będzie zgodne z moją dotychczasową wiedzą o Michalinie. Jeśli jednak wiem, że Michalina nigdy nie ukończyła studiów filozoficznych i prawdopodobnie jej edukacja zakończyła się na poziomie szkoły podstawowej, to mój sąd nie może być prawdziwy. Ten warunek wewnętrznej spójności stosuje się współcześnie do weryfikowania teorii naukowych, od których wymaga się niesprzeczności wewnętrznej.

Istnieje jednak zasadnicza przeszkoda, by uznać tę definicję prawdy za wystarczającą. Możemy wymyślić dowolną opowieść (na przykład o magicznych wróżkach w moim ogrodzie) pozbawioną wewnętrznych błędów logicznych, pomimo to, nie będzie ona prawdziwa, choćby z tego powodu, że w rzeczywistości nie mam ogrodu. Ostatecznie więc konieczna jest weryfikacja przez doświadczenie – czy nie stanowi to *de facto* powrotu do definicji klasycznej?

Według drugiej koncepcji za prawdziwe możemy uznać to, co jest użyteczne. Sądy prawdziwe to takie, które da się praktycznie wykorzystać i które przyczyniają się do jakiegoś postępu. Pomijając etyczne konsekwencje tej definicji – zostaną one poruszone w dalszej części pracy – należy zwrócić uwagę na jej powiązanie z definicją arystotelesowską:

Użyteczność poznania trzeba stwierdzić w jakimś poznaniu; co z kolei jest miarą wartości tego poznania: też jakaś użyteczność? Poza tym jedynie z punktu widzenia klasycznej koncepcji prawdy można przeprowadzić następujące rozważanie (stanowiące uzasadnienie przyjęcie definicji pragmatycznej): warunkiem nieprzypadkowej skuteczności działania jest właściwa orientacja co do przedmiotu i warunków działania, przeto nieprzypadkowa skuteczność działania *D* kierującego się teorią *T* świadczy (z pewnym prawdopodobieństwem) o prawdziwości *T*⁹.

⁹ A. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1989, s. 127.

Wydaje się, że w definicji pragmatycznej musimy dostrzec ukrytą koncepcję korespondencyjną albo uznać, że „prawdziwość w sensie pragmatycznym byłaby zrelatywizowana do celów i okoliczności działania”¹⁰.

Prawda jako oczywistość (koncepcja ewidentystyczna) to coś, co narzuca nam się samo. Odsłania nam się w nas samych i stwarza w nas głębokie przekonanie, że jest tak i tak. Trzeba jednak zachować ostrożność. Często ze szczytkowych informacji jesteśmy w stanie wysnuć oczywiste dla nas wnioski, które jednak są fałszywe. Prawda bowiem wydaje nam się niewątpliwa, ale dopiero po tym, gdy ją poznamy, nie na odwrót. Samo źródło takiego oczywistego poznania może mieć dwojaki charakter: subiektywny i obiektywny. Pierwszy z nich prowadzi nieuchronnie do relatywizmu, drugi z powrotem do Arystotelesa¹¹.

Podsumujmy, zarzuty skierowane przeciw klasycznej definicji prawdy sprowadzają się do tego, że nie da się ustalić, na czym owa zgodność myśli z rzeczywistością miałyby dokładnie polegać i czy jakaś zgodność jest w ogóle możliwa. Jednak spróbujmy arystotelesowską definicję prawdy przedstawić nieco inaczej:

jakieś twierdzenie jest zgodne z rzeczywistością, to znaczy, że jest tak właśnie, jak to twierdzenie głosi. A więc myśl, że ziemia jest okrągła, jest zgodna z rzeczywistością, ponieważ ziemia jest okrągła¹².

Zwróćmy uwagę, że sceptycy próbowali postrzegać stosunek poznawczy pomiędzy podmiotem a poznawanym przedmiotem (naszą myśl) jako stosunek materialny, przestrzenny. Ajdukiewicz natomiast traktuje ów stosunek jako stosunek intencjonalny. Z tego wynika, że właściwe rozumienie definicji prawdy można wyrazić w ten sposób: „Myśl *m* jest prawdziwa – to znaczy: myśl *m* stwierdza, że jest tak a tak, i rzeczywiście jest tak a tak”¹³. Dla lepszego zrozumienia przytoczmy jeszcze dalszą część rozważań polskiego filozofa:

Dowiedzieć się o tym, czy myśl, że ziemia jest okrągła, jest zgodna z rzeczywistością, to tyle, co dowiedzieć się o tym, czy ziemia jest okrągła; albowiem jakieś twierdzenie jest zgodne z rzeczywistością – to tyle co: jest tak, jak to twierdzenie głosi (...). Gdy sceptycy twierdzą, że nigdy nie można się dowiedzieć o tym, czy myśl jakaś jest zgodna z rzeczywistością, to z twierdzenia tego wynika, że nie można się nigdy o niczym dowiedzieć¹⁴.

¹⁰ A. Stępień, *Wstęp do filozofii*, dz. cyt. .

¹¹ Por. A. Stępień, *Wstęp...*, s. 128.

¹² K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Kraków 1949, s. 31.

¹³ K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, dz. cyt.

¹⁴ K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia...*, dz. cyt., s. 32.

Klasyczna definicja prawdy wydaje się najbardziej prawdopodobną koncepcją prawdy. Zdecydowanie najlepiej służy ona zarówno logice, jak i wszystkim naukom ścisłym oraz przyrodniczym, które nie mogą rozwijać się w oparciu o relatywizm i oderwanie od doświadczenia. Chociaż trzeba zauważyć, że logika wypracowała współcześnie systemy wielowartościowe (do czego w znacznym stopniu przyczynili się logicy ze szkoły lwowsko-warszawskiej, w szczególności Alfred Tarski), to jednak uznanie istnienia pewnych prawd obiektywnych, nadal pozostaje kluczowe dla rozwoju nauki.

Dobro

Wybrany przedmiot jest dobro, do którego wola kieruje się w sposób dobrowolny. Stanowi on materię czynu ludzkiego. Wybrany przedmiot określa moralnie akt woli, o ile rozum uznaje go i ocenia jako zgodny lub racjonalny porządek dobra i zła, poświadczany przez sumienie¹⁵.

Kościół kładzie tutaj nacisk na prakseologiczne rozumienie dobra. Jest ono celem (przedmiotem), do którego powinna dążyć ludzka wola. Dobro można rozumieć również w ujęciu aksjologicznym, jako wartość samą w sobie – niezależną od celu i intencji. Te dwie koncepcje konfrontował ze sobą przywoływany już wcześniej Arystoteles:

Musimy teraz zbadać, w który z dwóch sposobów natura świata posiada dobro (...), czy jako coś oddzielnego, co istnieje samo przez się, czy jako porządek części. Albo na obydwu sposoby jak w armii; bo dobro armii opiera się zarówno na jej porządku, jak i na jej dowódcy, i więcej na tym drugim, bo nie on jest zależny od porządku, lecz porządek od niego. I wszystko jest jakoś uporządkowane (...). Świat nie jest w takim stanie, że jeden byt nie pozostaje w żadnym związku z innym (...), wszystko bowiem jest uporządkowane dla jednego celu. W świecie jest jak w domu, gdzie ludzie wolni nie mogą dowolnie postępować bez określonego celu¹⁶.

Przytoczyliśmy nieco dłuższy fragment z Arystotelesa, ponieważ w tych kilku myślach zawarł on ogrom treści. Filozof stawia pytanie o istotę dobra, czy jest ono obiektywną wartością („istnieje samo przez się”), czy raczej pewnym celem wkomponowanym w rozmaite stosunki tego świata. Posługując się przykładem armii, Arystoteles zwraca uwagę, że te dwa stanowiska nie muszą się wykluczać.

¹⁵ KKK 1751.

¹⁶ Arystoteles, *Metafizyka...*, dz. cyt., s.225-226.

W dalszej części *Metafizyki* będzie odwoływał się do dobra jako do zasady wszystkich rzeczy¹⁷. Dobro może więc być zarówno celem naszych działań, jak i immanentną cechą ludzkiej natury oraz natury świata w ogóle. Na koniec Stagiryta przytacza obraz domu i domowników, tym samym zwracając naszą uwagę na powiązanie dobra z wolnością.

Wolność

„Ludzie wolni nie mogą postępować bez określonego celu” – można, a nawet powinno się zarzucić Arystotelesowi rażący błąd. Przecież dlatego ludzie wolni są nazywani wolnymi, że mogą postępować zgodnie ze swoimi upodobaniami, nawet jeżeli są one pozbawione celu, nawet jeżeli są złe. Nasza wolność przejawia się w aktach naszej woli. Akty te podzielić można na mimowolne i niemimowolne (świadome).

Cechą wspólną świadomie podjętych dążeń jest ich celowość: dążę do czegoś, działam dla czegoś, staram się coś osiągnąć. Świadome dążenia są intencjonalnie skierowane na coś zewnętrznego¹⁸.

Działania świadome są zawsze celowe, zawsze po coś. Czy można mówić o wolności, jeżeli nasz wybór nie jest świadomy? Wydaje się, że nasza wolność powinna przejawiać się w świadomych i intencjonalnych aktach naszej woli.

Razem lepiej

Wróćmy teraz do początku naszych przemyśleń. Trzy rozważane przez nas wartości – prawdę, dobro, wolność – Jan Paweł II wskazuje jako fundament i misję uniwersytetu. Każda z nich ma doniosłe znaczenie dla lepszego zrozumienia człowieka i otaczającego go świata. Wydaje się jednak, że za intencję papieża można uznać, aby te trzy wartości tworzyły swoistą doksologię – prawda i wolność, i dobro. Podobnie w doksologii tak często powtarzanej w kościołach katolickich: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...” taki zapis (a nie na przykład: „Chwała Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu” – chociaż niestety można się spotkać z takim zapisem) ma podkreślić równość osobową Trójcy Świętej (inna wersja tej samej doksologii brzmi: „Chwała Ojcu przez Syna w Duchu Świętym”

¹⁷ Arystoteles, *Metafizyka...*, dz. cyt., s.225-226.

¹⁸ A. Stępień, *Wstęp do...*, dz. cyt., s. 204.

i akcentuje relacyjność Trójcy). A zatem, tak samo, jak każda z trzech osób Trójcy Świętej jest tak samo ważna i doskonała w jedności z pozostałymi, tak samo zarówno prawda, jak i wolność oraz dobro są sobie równe i doskonale się uzupełniają. Uniwersytet powinien dążyć do poznania prawdy w służbie ludzkiej wolności nakierowanej na dobro.

Spróbujmy jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy dzisiejsze uczelnie podążają drogą swojego powołania.

Porwały mnie plemiona zdziczałych tubylców
Zbrojnych w maczugi światła, strzały laserowe,
Ponaddźwiękowe dzidy, kobaltowe proce,
Kamienie fotonowe, psy cybernetyczne,
Paraboliczne bębny, flety bioplazmy
Wtórzące podskokom sztucznych serc lub krwawych
Wydartych z piersi trupów jeszcze nie ostygłych¹⁹.

Literatura wyprzedza rzeczywistość. Antoni Słonimski już w latach sześćdziesiątych dostrzegł, do jakiego postępowego regresu może prowadzić współczesny rozwój nauki.

Abyśmy uniknęli nieporozumień, chcę z całą stanowczością podkreślić, że nie należy podważać zasadności ani w żaden sposób krępować swobody badań naukowych. Ciekawość świata, chęć jego coraz doskonalszego poznawania wydaje się wpisana w ludzką naturę i jest niezbędna do rozwoju intelektualnego, kulturowego oraz duchowego człowieka. Należy jednak zachować zdrowo rozumianą pokorę, która powinna ustrzec nas przed absolutyzowaniem dokonań nauki.

Szczególną ostrożność należy zachować przy odnoszeniu wyników prac naukowych do antropologii i istoty człowieka. Istnieje bowiem pokusa, by stworzyć człowieka na nowo, jako byt koniecznie zdeterminowany przez czynniki biofizjologiczne, ekonomiczno-społeczne, ewolucję i jej dobór naturalny oraz samolubne geny, marksistowską walkę klas itp. Zarówno nauki przyrodnicze, jak i społeczne podejmują regularne próby uczynienia z człowieka istoty pozbawionej rzeczywistej wolnej woli, której wybory – przy dokładnym poznaniu wszystkich wpływających na nie czynników – można zawsze przewidzieć i dowolnie nimi manipulować. Takie sprowadzenie człowieka do roli jednostki badawczej sprawia, że zostaje on oderwany od swojej indywidualności, pozbawiony wymiaru duchowego (duchowość akceptuje się jedynie jako koncept kulturowo-psychologiczny) oraz kwestionuje się jego autotranscendencję (niepowtarzalną godność)²⁰. Dlatego tak

¹⁹ A. Słonimski, *Gołąb Ostatni*, [w:] A. Słonimski, *Wiersze*, Warszawa 1974, s. 133.

²⁰ Por. H. Seweryniak, *Świadectwo i sens*, Płock 2005, s. 78.

ważne jest, aby horyzontem wszelkich badań naukowych – nienaruszającym przy tym ich autonomii, lecz będącym dla nich dopełnieniem – była objawiona prawda o człowieku oraz wyrastająca z niej jego przyrodzona godność. Dzięki temu w każdą dyscyplinę naukową zostanie włączone pewne minimum etyczne, które w niczym nie zahamuje postępu i rozwoju naukowego, ale nakieruje je na wolność i dobro służące człowiekowi. Tylko postęp, który partycypuje w prawdzie, może wydawać dobre owoce, a przez to służyć ludzkiej wolności.

Jeżeli te warunki nie zostaną spełnione, to każde osiągnięcie, choćby oznaczało poszerzenie naszej wiedzy w danej dziedzinie nauki, będzie regresem człowieczeństwa. Głównym problemem współczesnych środowisk naukowych wydaje się oddzielne traktowanie wskazanych trzech fundamentalnych wartości. Pomiędzy naukami nie ma wówczas dialogu. Szczególnie pomiędzy naukami humanistycznymi a przyrodniczymi.

Dialog

Nowoczesna filozofia zapomniała, że to byt winien stanowić przedmiot jej badań, i skupiła się na poznaniu ludzkim. Zamiast wykorzystywać zdolność człowieka do poznania prawdy, woli podkreślać jego ograniczenia oraz uwarunkowania, jakim podlega (...). W ostatnich czasach doszły też do głosu różne doktryny próbujące podważyć wartość nawet tych prawd, o których pewności człowiek był przekonany. Uprawniona większość stanowisk ustąpiła miejsca bezkrytycznemu pluralizmowi, opartemu na założeniu, że wszystkie opinie mają równą wartość; to jeden z najbardziej rozpowszechnionych przejawów braku wiary w istnienie prawdy we współczesnym świecie (...), wszystko zostaje sprowadzone do rangi opinii²¹.

Jan Paweł II wskazuje problemy, które dręczą świat współczesnej nauki. Głos ten jednak pozostał głosem wołającego na puszczy... W dalszej części rozważań papież opisuje kwestię odzwierciedloną w tytule niniejszej pracy (albo raczej nasz tytuł podejmuje kwestię dostrzeżoną już lata temu przez Jana Pawła II):

Z jednej strony refleksja filozoficzna zdołała wejść na drogę zbliżającą ją coraz bardziej do ludzkiej egzystencji i do form, w których się ona wyraża, z drugiej zaś woli zajmować się raczej zagadnieniami egzystencjalnymi, hermeneutycznymi lub językowymi, które omijają zasadniczą kwestię prawdy o życiu osobowym, o bycie i o Bogu (...). Człowiek zadowala się prawdami cząstkowymi i tymczasowymi i nie próbuje już

²¹ Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, [w:] Jan Paweł II, *Encykliki Ojca Świętego bł. Jana Pawła II*, Kraków 2003, s. 702.

stawiać zasadniczych pytań o sens i najgłębszy fundament ludzkiego życia osobowego i społecznego²².

Genius loci

Świat nauki (oczywiście nie cały, ale duża jego część) porzucił swoje prawdziwe powołanie. Nie stara się już stawiać wielkich pytań i szukać na nie odpowiedzi, nie próbuje dociekać tego, co wydaje mu się niedostępne dla ludzkiego rozumu. W murach uniwersytetów zabrakło ducha. Uniwersytety stały się przyziemne. Zapomniały o swoim umiłowaniu mądrości. Mądrości, która chce szukać prawdy i piękna, która zawsze dąży do wolności i wybiera dobro. Zapomniały o tym, że kształcić nie oznacza tylko przekazywać informacje, ale przede wszystkim uczyć. Uczyć analizowania i wyciągania wniosków, kształtować w studentach wrażliwość na dobro i piękno, dawać im mocne podwaliny moralne, aby dokonania naukowe nigdy nie obróciły się przeciwko człowiekowi.

Abstract

Genius loci of the university

I try to answer the questions about what a university is and what its purpose is. Trying to answer this questions makes me think about the sense of science in general. What or who should science serve? What rules should we follow as the scientists? Should scientific researches be limited to some extent? This essay is a sketch of reflections based on the teaching of John Paul II, who – as the foundation of research – has indicated three values: truth, freedom, goodness.

Keywords: University, purpose, truth, freedom, goodness, John Paul II

²² Jan Paweł II, *Fides et ratio*, dz. cyt., s. 702.

